

Gdzie żyje się lepiej?

Data publikacji: 12.01.2013 20:05

Kiedy na moście granicznym spotkają się dwaj Czechy - jeden z czeskiej, drugi z polskiej strony? i wdają się w dyskusję na temat wynagrodzeń, podatków, emerytur czy świadczeń chorobowych, szybciej zmarzną na kość, nim ustalą, komu z nich powodzi się lepiej.

Podjęliśmy próbę rozstrzygnięcia tej kwestii, korzystając z pomocy księgowych, Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w obu krajach oraz specjalistycznych serwisów internetowych.

Jedna piąta dochodów na mieszkanie

Zacznijmy od średniego wynagrodzenia. W Polsce w trzecim kwartale ub. roku wynosiło 3510,22 zł (w przeliczeniu, przyjmując kurs 6 koron za złoty, 21 061 koron). W Republice Czeskiej w tym samym okresie osiągnęło 24 514 koron. Polacy mają natomiast zagwarantowane wyższe od Czechów wynagrodzenie minimalne – wraz z 1 stycznia wzrosło o 100 złotych i wynosi obecnie 1600 zł (9600 koron). W Czechach płaca minimalna pozostaje na poziomie 8000 koron. A jak kształtują się w obu krajach emerytury? Czeski Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje, że średnia wysokość emerytury we wrześniu ubiegłego roku wynosiła 10 765 koron. Statystycy z polskiego ZUS-u obliczyli średnią na poziomie 1809 złotych (10 854 korony – dane z marca ub. roku). Zróżnicowanie emerytur jest w Polsce większe niż w Czechach.

Obie średnie – zarówno wynagrodzeń, jak i emerytur – na nic by nam się zdały, gdybyśmy nie mogli porównać wydatków, jakie ponoszą mieszkańcy obu krajów. Mieszkając w regionie przygranicznym, wiemy z własnych doświadczeń rynkowych, że żywność, benzynę, odzież, buty, meble czy sprzęt gospodarstwa domowego można kupić i tu, i tam po zbliżonych cenach, w Polsce przeważnie taniej. Mniej orientujemy się w cenach czynszu czy energii. Z badań Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że przeciętny Polak wydaje na mieszkanie i koszty jego utrzymania (czynsz, elektryczność, wodę, opał itd.) 20 proc. swoich dochodów rozporządzalnych. Czeski Urząd Statystyczny informuje, że w trzecim kwartale ub. roku wydatki na mieszkanie wynosiły w Czechach przeciętnie 22,5 proc. wszystkich wydatków. W obu krajach ceny związane z utrzymaniem mieszkania należą do najszybciej rosnących pozycji w domowych budżetach.

(Nie)spokojne chorowanie

Kiedy jesienią złamałam rękę, zastanawiałam się, jak to zrobić, by przez parę dni móc zostać w domu, niewiele przy tym tracąc finansowo. Skończyło się na tym, że poświęciłam na leczenie kilka ostatnich dni urlopu. W ten sposób postępuje w Czechach duża część pracowników. – Ludzie rzadko chcą zwolnienia lekarskie, nawet ci, którzy pracują fizycznie, jak tylko mogą, albo idą w bandażach do pracy, albo biorą urlop – przyznał udzielający mi pomocy chirurg. Zasady przyznawania zasiłku chorobowego są w Czechach zdecydowane niekorzystne dla pracowników, co częściowo tylko łagodzi fakt, że po zmianach w systemie ubezpieczeń społecznych pracownikom nie potrąca się składki na ubezpieczenie chorobowe, ale tylko na emerytalne (6,5 proc. z płacy brutto) oraz zdrowotne (4,5 proc.). Składkę chorobową płaci jedynie pracodawca.

W Polsce są wyższe składki, ale też wyższe świadczenia. Pracownikowi potrąca się w sumie 13,71 proc. z płacy brutto na ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe i chorobowe) oraz 9 proc. (z obniżonej podstawy) na ubezpieczenie zdrowotne. Za to nieobecność w pracy z powodu choroby nie oznacza gwałtownego obniżenia dochodów. Porównajmy: w Czechach pracownik przez pierwsze trzy dni robocze niezdolności do pracy nie otrzymuje żadnych świadczeń, do 21. dnia kalendarzowego pracodawca wypłaca mu 60 proc. wymiaru obliczonego na podstawie średniego wynagrodzenia, od 22. dnia otrzymuje świadczenia w wysokości 60 proc. z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W Polsce pracownik przez pierwszy okres choroby (14-33 dni, w zależności od wieku) ma prawo do wynagrodzenia, następnie otrzymuje zasiłek z ZUS w wysokości 80 proc. średnich przychodów. Kobiety w ciąży otrzymują 100 proc. Nie ma – w odróżnieniu od Czech – ograniczeń co do wysokości zarobków, które uwzględniane są przy obliczaniu zasiłku.

Wszystko ma jednak swoje blaski i cienie. O ile zabezpieczenie materialne w czasie choroby w Polsce jest bardziej korzystne dla pracownika, o tyle więcej trzeba płacić u lekarza. – Koszty większości zabiegów czy badań pokrywa co

prawda Narodowy Fundusz Zdrowia, ale kolejki są takie długie, że człowiek nieraz macha ręką i idzie do prywatnego gabinetu. Tam musi płacić, chyba że lekarz ma również zawartą umowę z NFZ – mówi Wiesława Sikora, księgowa z Cieszyna. W Czechach lekarze przyjmujący bez umów z ubezpieczalnią zdrowia są wyjątkiem.

Zasiłek czy jałmużna? Są różnice

W Republice Czeskiej w stosunkowo lepszej sytuacji są matki małych dzieci, pomimo że w pierwszych miesiącach po urodzeniu dziecka, kiedy w obu krajach przysługuje zasiłek macierzyński, otrzymują niższe zasiłki od Polek. W Polsce matka przez mniej więcej pierwsze pół roku może liczyć na zasiłek w wysokości średniego wynagrodzenia, w Czechach otrzymuje 70 proc., w dodatku nie całe zarobki są uwzględniane. W praktyce to oznacza, że polska matka, zarabiająca 3 tys. złotych (18 tys. koron) otrzyma zasiłek w mniej więcej tej samej wysokości, tyle samo zarabiająca Czeszka ok. 12,5 tys. koron. Mieszkanicy RC mają natomiast lepiej w czasie urlopu wychowawczego, który może trwać, w zależności od wybranego przez matkę schematu, od dwóch do czterech lat. Im krótszy urlop, tym wyższe zasiłki i odwrotnie, w każdym razie maksymalna kwota zasiłków, które można otrzymać przez cztery lata, wynosi 220 tys. koron. W Polsce nieduży zasiłek z opieki społecznej przysługuje podczas urlopu wychowawczego jedynie matkom z rodzin o niskich dochodach.

O ile nasi wirtualni rozmówcy, o których wspominałam na początku, zabrali ze sobą na spotkanie na moście pokwitowanie o płacy brutto i netto, to mieszkaniak Czeskiego Cieszyna będzie wracał do domu zaskoczony dopiero co odkrytym faktem, że w porównaniu z polskim sąsiadem ma lepiej, jeżeli chodzi o potrącenia z płac. Odsetki obowiązkowych potrąceń – ubezpieczenia i podatku – są w Czechach niższe niż w Polsce. Polakowi zarabiającemu 4 tys. złotych brutto (24 tys. koron) wpłynie na konto w przeliczeniu o ok. 1,5 tys. koron mniej niż Czechowi. Można to sobie porównać, korzystając z czeskich i polskich kalkulatorów w internetowych serwisach ekonomicznych.

Pogrzeb lepszy w Polsce

Na zakończenie wspomnę o zasiłku, który może mieć związek z różnicami w polskiej i czeskiej mentalności. Chodzi o zasiłek pogrzebowy. Tu różnice są ogromne: w Polsce praktycznie każdemu przysługuje kwota 4 tys. złotych (24 tys. koron), tymczasem w Czechach zasiłek został zredukowany do 5 tys. koron, w dodatku przysługuje jedynie osobie, która opłaca pogrzeb dziecka (niezabezpieczonego materialnie studenta) lub rodzica takiego dziecka. Widocznie zapewnienie godnego pogrzebu dla każdego mieszkańca nie jest dla czeskich polityków aż tak ważne. Przypomina mi się jedna z książek Mariusza Szczygła, gdzie autor dużo uwagi poświęca czeskiemu podejściu do rzeczy ostatecznych, przygląda się niezrozumiałemu dla Polaka fenomenowi, polegającemu na tym, że sporo Czechów w ogóle nie urządza pogrzebu swoim bliskim lub najwyżej ogranicza się do odebrania urny z prochami w krematorium.

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej